



niedziela

głos z Torunia

NR 50 (782) • J • ROK LII • 13 XII 2009 • TORUŃ

TEMAT TYGODNIA

Światło radości

W trzecią niedzielę Adwentu Kościół zaprasza do radości. „Niech będzie znana wszystkim ludziom wasza wyrozumiałość: Pan jest blisko! Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się!” (Epl 4, 4-5). Jej źródłem jest ufne oczekiwanie na uroczystość Narodzenia Pańskiego oraz ostateczne spotkanie z Chrystusem, który powróci w chwale. Jej źródłem są udział w Eucharystii i rekolekcjach oraz pojednanie z Bogiem w sakramencie pokuty. Jej źródłem są pokój, dobrość i miłość.

Wyrazem miłości miłosiernej jest pomoc potrzebującym, organizowana przez stowarzyszenia, instytucje oraz parafie. O biednych, bezdomnych i samotnych pamięta Caritas. Pomaga także sierotom, dzieciom chorym, ubogim, niedożywionym, cierpiącym z powodu przemocy, braku miłości czy bezrobocia rodziców. W tym roku Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom odbywa się pod hasłem: „Bądźmy świadkami Miłości”. Wigilijna świeca jest znakiem dzielenia się miłością z tymi, którzy nie mogą w pełni przeżyć radości świąt Bożego Narodzenia. Celem akcji jest zbieranie funduszy na pomoc dzieciom i uwrażliwienie na potrzeby ludzi, ich problemy, troski i biedy.

Niech w wieczór wigilijny płonąca świeca Caritas będzie światłem nadziei. Światło bowiem kojarzy się z ciepłem, bezpieczeństwem i miłością. Bądźmy światłem świata. Wystarczy tylko kupić świecę Caritas...

Beata Pieczykura



Ślady ostatniej wojny to wciąż niezabliźniona rana. Minęło wiele lat i trzeba wybaczyć zbrodnie. Nie wolno nam ograniczyć się do programu negatywnego – zwalczania zła, nie wolno nam zatracić granicy między dobrem a złem, aby nigdy nie odrodziły się korzenie zła. Jesteśmy to winni tym, którzy tu zostali zamordowani. Niech ich krew nie pójdzie na marne

Bp Andrzej Suski

ostatni odcinek z cyklu „70. rocznica męczeństwa pomorskich kapłanów” publikujemy na str. VIII

Kapłan – ŚWIADEK MIŁOŚCI

W Roku Kapłańskim pomyślimy o księżach, którzy byli z cierpiącymi, krzywdzonymi i zniewolonymi. Tak było w czasie II wojny światowej. Tak było w czasie stanu wojennego. Ich miłość do Boga i ludzi budziła sprzeciw wobec totalitaryzmu. Za wierność płacili represjami, inwigilacją czy nawet śmiercią.

W czasie II wojny światowej prezbiterzy „za cenę własnego życia nieśli Chrystusowe orędzie nadziei” (Jan Paweł II). Byli bici, katowani, dręczeni, rozstrzeliwani, ginęli w Stutthofie, Sachsenhausen, Dachau, Buchenwaldzie i Oświęcimiu oraz w „Dolinie Śmierci”, Piaśnicy i Barbarce.

W okresie stanu wojennego biskupi, także abp Marian Przykucki (o ostatnim biskupie chełmińskim – obrońcy ofiar stanu wojennego pisaliśmy w numerze 47. „Głosu z Torunia”), zabiegali o zwolnienie osób aresztowanych, internowanych, pomagali osobom represjonowanym i ich rodzinom. Była to pomoc charytatywna, prawna i duszpasterska. Kapłani byli śledzeni, nagrywano wszystko, co mówili. Kościoły były miejscami niezależnej kultury, w których organizowano projekcje filmów, koncerty, wystawy i wykłady opozycyjnych intelektualistów. Ku pokrzepieniu serc były odprawiane Msze św. w intencji internowanych,

Ojczyzny i zniesienia stanu wojennego, m.in. przez ks. Jerzego Popiełuszkę w kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu, a także od grudnia 1982 r. raz w miesiącu w kościele pw. Matki Bożej Zwycięskiej w Toruniu.

Kościół cieszył się zaufaniem, był przestrzenią wolności, nadziei i wołania: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie”. Bóg usłyszał błaganie. Wspominając 28. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego, radujmy się wolnością, dbajmy, by nasz dom ojczysty był wierny Bogu i Kościołowi, by żył wiara, nadzieją, miłością, prawdą i solidarnością.

Beata Pieczykura

SZWARCENOWO



Barwny korowód przeszedł do kościoła

Obchody dnia św. Marcina

Uroczystości z okazji liturgicznego wspomnienia św. Marcina stały się tradycją w parafii pw. św. Mikołaja Biskupa w Szwarcenowie. Kolejny raz ruszył barwny korowód, któremu przewodniczył św. Marcin na koniu. Tuż za nim podążały dzieci z lampionami, które były ubrane w stroje baśniowych i filmowych bohaterów, a także parafianie i goście. Lampiony – symbol światła – symbolizują dobre czyny, których św. Marcin już jako chrześcijanin dokonał wobec

najuboższych, będąc dla nich promykiem nadziei w ich szarym, pełnym trosk życiu.

Obchody zostały zorganizowane przez proboszcza ks. Marka Rengiel i Szkolne Koło Caritas. Uczestnicy zebrali się na boisku przed szkołą, gdzie Ksiądz Proboszcz przedstawił najważniejsze fakty z życia św. Marcina. Następnie ruszył barwny orszak do kościoła. Tam Karolina Kondeja, uczennica klasy II gimnazjum, wykonała pieśń religijno-patriotyczną. Przypomniano pieś-

ni, które towarzyszyły narodowi polskiemu w ważnych wydarzeniach dziejowych. Przybliżono naszą historię i ułatwiono jej zrozumienie. Wspólnie odśpiewano pieśń „Boże, coś Polskę”.

Na zakończenie ks. Marek Rengiel pobłogosławił rogale, które są symbolem dzielenia się z innymi, obdarował uczestników, a także tych, którzy z różnych względów nie mogli wziąć udziału w uroczystości.

Anna Wojciechowska

Ślubowanie ministrantów

W parafii pw. św. Mikołaja Biskupa w Szwarcenowie 22 listopada przeżyliśmy uroczystość przyjęcia w poczet ministrantów czterech kandydatów.



Nowi ministranci wraz z Księdzem Proboszczem

Do pełnienia tej posługi dołączyli: Szymon Wojciechowski, Arkadiusz Metkowski, Krystian Rólkiewicz i Arkadiusz Ławicki. Od 3 lat, co roku w ostatnią niedzielę roku kościelnego, w naszej parafii odbywa się promocja ministrantów. Ta uroczystość jest zachętą do pełnienia służby przy ołtarzu Pana.

Na Sumę, której przewodniczył proboszcz ks. Marek Rengiel, licznie przybyli parafianie, rodzice oraz rodziny promowanych. Po kazaniu na znak włączenia do grona ministrantów kandydaci otrzymali z rąk Księdza Proboszcza kołnierze i złożyli ministranckie przyrzeczenie.

Ks. Marek Rengiel życzył ministrantom owocnego przeżywania służby przy ołtarzu, podkreślając, jak ważne jest ich autentyczne świadectwo wiary też poza murami kościoła.

Điękujemy Panu Bogu za łaskę powiększenia naszego parafialnego grona ministranckiego. Gratulujemy wszystkim ministrantom i życzymy wytrwałości w służbie.

Krystyna Miłoszowska

ŚWIĘTO PATRONALNE KSM

W dniach 20-22 listopada odbył się zjazd rekolekcyjno-szkoleniowy Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Toruńskiej. Celem było szkolenie osób mających przystąpić do przyrzeczenia w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata. W zjeździe uczestniczyli członkowie z Chełmna, Chełmży, Kijewa Królewskiego, Kowalewa Pomorskiego i Torunia. Zjazd zainaugurowała Msza św., której przewodniczył asystent diecezjalny ks. Marek Januszewski. Rekolekcjom przewodniczył hasło: „Bądźmy świadkami Miłości”. Młodzież spotkała się z Tadeuszem Kruszkowskim – spadochroniarzem z II wojny światowej. Uczestnicy byli w Radu Maryja. Wieczorna adoracja była przygotowaniem do patronalnego święta. 22 listopada w katedrze pw. Świętych Janów Mszy św. przewodniczył bp Andrzej Suski. Podczas Eucharystii uroczyste „Gotów” powiedziało 11 kandydatów.

Magdalena Działowska

Zapraszamy

Rekolekcje dla maturzystów i młodzieży szkół ponadgimnazjalnych

W dniach 27-30 grudnia są organizowane rekolekcje dla maturzystów i młodzieży szkół ponadgimnazjalnych. Młodzież męską zaprasza Wyższe Seminarium Duchowne w Toruniu, rekolekcje dla młodzieży żeńskiej odbędą się u Sióstr Pasterek w Jabłonowie Zamku.

Zgłoszenia są przyjmowane do 17 grudnia, osoby zainteresowane rekolekcjami są proszone o kontakt z kapłanem w parafii. Przy zgłoszeniu należy podać następujące dane uczestnika: imię i nazwisko, adres zamieszkania, PESEL i parafię.

Początek rekolekcji dla obu grup 27 grudnia o godz. 18, zakończenie 30 grudnia w południe.

Młodzież przywozi ze sobą: Pismo Święte, różaniec, notatnik, śpiwór i środki higieny osobistej. Ofiara rekolekcyjna wynosi 30 zł.

Ks. Marcin Staniszewski
Moderator

Diecezjalnego Dzieła Powołań

Pierwsze spotkanie „pod gruszą”

Grudziądz

Bł. Karolina Kózkówna jest patronką polskiej młodzieży i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. 18 listopada z okazji wspomnienia liturgicznego na zaproszenie proboszcza parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Grudziądzu ks. Zbigniewa Gańskiego przybyli młodzi z parafii grudziądzkich wraz ze swoimi duszpasterzami.

Spotkanie młodzieży rozpoczęło się montażem słowno-muzycznym pt. „Choćby świat proponował inaczej”, przygotowanym przez młodzież pod kierunkiem ks. Bogdana Kołodziejczyka. Problemy współczesnego świata, m.in. konsumpcjonizm, egoizm, relatywizm, agresywne wzorce medialne, zostały przeciwstawione wartościom płynącym z nauki Jezusa oraz postawy miłości, służby, modlitwy bł. Karoliny.

Mszę św. pod przewodnictwem ks. kan. Dariusza Kunickiego, dziekana dekanatu Grudziądz I, koncelebrowali duszpasterze młodzieży z dekanatów grudziądzkich. W homilii ks. kan. Kunicki zachęcał młodych, aby nie bali się oprzeć całego swojego życia na fundamencie wiary, miłości, pracy i służby drugiemu człowiekowi. „Takie życie nie będzie trudne, jeśli najpierw wybierzesz Pana Boga i postawicie Go na pierwszym miejscu”. Stawiając za wzór błogosławioną dziewczynę spod tarnowskiej wsi, ks. Dariusz mówił, że dziś kolejne pokolenie uczy się od bł. Karoliny, jak kierować się w życiu miłością. W procesji z darami przyniesiono do ołtarza m.in. deklarację – wskazania na drogę do świętości.

Młodzieży, która w szczególny sposób zaangażowana jest w pracę w parafiach, wręczono wyróżnienia. Są to: Daniel Szulc i Marcin Cieśliewicz z parafii pw. Ducha Świętego, Sylwia



Wyróżniona młodzież jest zaangażowana w pracę w parafiach

Kosowicz i Monika Wiśniewska z parafii pw. św. Stanisława, Szymon Szumski z parafii pw. św. Mikołaja, Weronika Klementowska z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, Iwona Szymańska i Aleksandra Klimek z parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Damian Schneider i Łukasz Piekarski z parafii pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, Agnieszka Kotewicz z parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, Dominika Flader, Mateusz Rulewski, Józef Brzeski ze Wspólnoty Emaus działającej w bursie grudziądzkiej.

Mszę św. uświetnił występ zespołu muzycznego z parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Redaktor Radia Maryja Michał Grabianka opowiedział o swoich „spotkaniach” z bł. Karoliną, mówił: „Święci są po to, aby nas zawstydzali. Niech bł. Karolina was zawstydza,

ale niech was nie onieśmiela, niech dodaje wam odwagi. Zaproście ją do swoich domów i serc. Opowiedzcie jej o waszych radościach i troskach. Niech bł. Karolina będzie dla was koleżanką i przyjaciółką”. Dziękując duszpasterzom, wychowawcom i młodzieży za wspólną modlitwę, Ksiądz Proboszcz wyraził pragnienie, aby takie spotkania odbywały się w coraz liczniejszym gronie. „Tak jak Karolina gromadziła w Zabawie k. Tarnowa dzieci i młodzież pod drzewem gruszy, ucząc ich katechizmu i polskości, niech w Grudziądzu bł. Karolina gromadzi nas pod symboliczną gruszą i wskazuje, jak żyć” – dodał ks. Gański.

Zgromadzeni oddali cześć bł. Karolinie obecnej w relikwiach. Spotkanie zakończyło się poczęstunkiem w domu parafialnym.

Aleksandra Wojdyło

Jesienne warsztaty dziennikarskie 2009

Toruń

Nie wystarczy wiedza o świecie i umiejętność zastosowania jej w praktyce, aby być dobrym dziennikarzem czy politykiem. Trzeba także być otwartym na ludzi i umieć z nimi współpracować, aby budować jedność. Tego właśnie uczyli specjaliści różnych dziedzin podczas warsztatów dziennikarskich, które odbyły się w dniach 14-16 listopada w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu.

Jesienne warsztaty były czasem intensywnej pracy. Studenci pracowali z polskimi aktorkami oraz solistkami bydgoskiej Opery Nova. Wśród gości znalazły się: dr hab. Katarzyna Nowak-Stańczyk, prof. AM – absolwentka łódzkiej Akademii Muzycznej, śpiewaczka bydgoskiej opery, Mirosława Nyckowska – aktorka teatralna i dubbingowa oraz Sandra Kruk – solistka baletu Opery Nova w Bydgoszczy. Zajęcia warsztatowe

poprowadziły także specjalistki naszej uczelni, aktorki Marzanna Graff-Oszczepalińska, Tatiana Sosna-Sarno oraz artystka operowa Małgorzata Grela.

Zajęcia uczyły pewności siebie, samoakceptacji oraz umiejętności współpracy z ludźmi. Na przykład zajęcia z Tatianą Sosną-Sarno polegały m.in. na zaimprovizowaniu konferencji prasowych czy audycji radiowych. Dodatkowo zajęcia uświadamiały, że bardzo ważny jest przekaz informacji do drugiej osoby oraz to, co usłyszy odbiorca. Podobny charakter miały zajęcia z Marzanną Graff-Oszczepalińską. Można było sprawdzić się jako dziennikarz, prowadząc zainscenizowane wywiady. Z Mirosławą Nyckowską studenci uczyli się interpretacji fragmentów polskich wierszy.

W programie znalazły się również zajęcia z imitacją głosu, które poprowadziły dr hab. Ka-



Uczestnicy warsztatów

tarzyna Nowak-Stańczyk, prof. AM i Małgorzata Grela. Dodatkowo druga ze śpiewaczek uczyła prawidłowej postawy ciała. Zajęcia z koordynacji ruchu poprowadziła Sandra Kruk.

Iwona Serwicka

Być świętym...

W Centrum Dialogu Społecznego w Toruniu 18 listopada odbyło się spotkanie Klubu Inteligencji Katolickiej. Tematem były wspomnienia o Ludmile Roszko (1913-2000), profesor geografii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, specjalistce w dziedzinie geomorfologii. Wspomnienia dotyczyły wielu tematów, których nie ujęto w „Notatkach” prof. Roszko. Spotkanie prowadził ks. Andrzej Piontkowski, asystent kościelny Instytutu Miłosierdzia Bożego w Toruniu. Wskazał on aspekty głębokiej wiary i duchowości prof. Roszko.

Janina Martusewicz jako pierwsza, wspominając Ludkę, powiedziała o jej życiu po rewolucji w 1917 r., gdy 3 bliskie jej osoby zmarły podczas epidemii tyfusu, a pozostała przy życiu część rodziny została wyrzucona ze swojego majątku. W 1920 r. udało się im wyjechać do Wilna. Ludka cały czas marzyła o powołaniu zakonnym, gdyż miała świadomość bliskości tych osób względem Boga. Była przy tym osobą o własnych kryteriach i znacznym uporze. Gdy, należąc do Sodalitacji Mariańskiej, wymagano od członkiń noszenia czarnych grubych pończoch, nie chciała się temu podporządkować i wypisała się. W czasach uniwersyteckich ponownie należała do SM, a pogłębiając wiedzę religijną, nawiązała kontakt z ks. dr. Sopočką. Razem z koleżankami: Naborowską, Komorowską, Osińską i innymi, formowane duchowo przez ks. dr. Sopočkę dały początek Instytutowi Miłosierdzia Bożego. Stopniowo też kształtowała się konstytucja Instytutu. Ogromna liczba listów, które pozostawiła po sobie prof. Roszko, szczególnie od osób duchownych, dokumentuje, jak bardzo angażowała się we wszelką pomoc ludziom. W listach potwierdzona jest jej pomoc nie tylko materialna, której udzielała różnym osobom w Polsce i zagranicą. Wielu ludzi potwierdziło również ważność wsparcia duchowego, którym hojnie obdarowywała Ludka.

Ks. Piontkowski zaznaczył ważność zbierania materiałów historycznych, popierając cytatami z „Notatek”, zaprezentował ważniejsze nurty duchowości prof. Ludmiły

Roszko. Początkowo członkinie składały przyrzeczenie niejawności, aktualnie o Instytutach można zasięgnąć informacji z książek, a sami członkowie są osobami znanymi. Te dokumenty, które pozostawiła po sobie prof. Roszko, są urzekającym świadectwem życia Bogiem i dla Boga. Wpisują się pięknie w nurt duchowości chrześcijańskiej. Listy pokazują nie tylko wspaniałego profesora, lecz także cudownego człowieka zachwyconego Bogiem. Niektóre zapiski świadczą, że mogła być również mistyczką, np. jej podejście do Eucharystii czy sakramentu pokuty. Wobec swoich studentów zajmowała postawę matki w sensie serdecznej troski i „zarażała” Bogiem, tym, co w Nim jest najpiękniejsze – Bożym miłosierdziem. Trzeba jednak zauważyć, że zachwyty Bożym miłosierdziem wynika ze świadomości własnej grzeszności.

Siostra zakonna Katarzyna (Kornelia) Wysocka, studiująca geografię w latach 1970-1975, wspomniała o krzyżu Chrystusa wiszącym w gabinecie prof. Roszko, który prawdopodobnie „stał na drodze naukowej i przez który nie uzyskała stopnia profesora [dopiero pośmiertnie]. Do niej można było pójść ze wszystkim, może właśnie dzięki prof. Roszko ja znalazłam się w zakonie. Nasz rocznik bardzo ją kochał”. Prezes KIK dr Cecylia Iwaniszewska zacytowała fragmenty wypowiedzi o prof. Roszko ze zjazdu absolwentów geografii wydrukowane w czasopiśmie UMK „Absolwent”. Dr Maria Borysówna wspomniała czas wspólny jeszcze w wileńskiej szkole, okres wojenny i początek czasów toruńskich na uniwersytecie. Kolejne wspomnienia w żywy sposób charakteryzowały osobowość prof. Roszko.

Relację ze spotkania warto zakończyć cytatem z „Notatek”: „Są ludzie, od których promienieje jakiś blask wewnętrzny, bije jasność ich ducha. Kontakt z nimi nie tylko raduje, ale zachwyca serce i unosi ducha ku Bogu. Po chwili znika człowiek – zostaje tylko Bóg. Na pierwszym planie tylko Bóg” (s. 162).

Helena Maniakowska



Prof. Ludmiła Roszko
(1913-2000)

Ludmiła Roszko
„Notatki”,
Prymasowskie
Wydawnictwo
Gaudentium,
Gniezno 2009 r.
Adres kontaktowy
do Instytutu
Miłosierdzia Bożego:
Kurii Diecezjalna,
Wydział Spraw Życia
Konsekwowanego,
ul. Łazienna 18,
87-100 Toruń

ARCHIWUM INSTYTUTU MIŁOSIERDZIA BOŻEGO W TORUNIU

Będę śpiewał i uwielbiał

W kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i bł. Stefana W. Frelichowskiego w Toruniu 22 listopada odbył się koncert wdzięczności scholi „Toruńskie Słoneczka” działającej przy parafii Mariackiej. Został poprzedzony Mszą św. w intencji wszystkich, którzy wspierają działalność scholi.

Myślą przewodnią były słowa Tomasza à Kempis: „Bądź wdzięczny za dar najmniejszy, a staniesz się godny otrzymać większe”. Koncert zagrano wraz z zespołem seminaryjnym „Wy jesteście Przyjaciółmi moimi” pod kierunkiem alumna IV roku Marcina Cechowskiego. Przedstawiono 13 utworów z repertuaru różnych wykonawców, m.in. „Pasterz”, „Do nieba”, „W Tobie wszystko mam”. Swoje zdolności muzyczne zaprezentowali soliści, m.in. Julia Seweryn („Tobie chór anio-

łów”), a także grupy rodzinne, np. Iwona Mieszczankin z córką Zuzanną przy akompaniamencie córki Marii w utworze „Chodźcieś Panie”.

Koncert wdzięczności nie był jedyny. 11 października grupa w odpowiedzi na zaproszenie ks. Wojciecha Murawskiego śpiewała w parafii pw. św. Stanisława Kostki w Złejwsi Wielkiej oraz w kaplicy pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Pędzewie. 17 października wzięła udział w 17. Diecezjalnym Festiwalu Pieśni i Piosenki Religijnej w Kowalewie Pomorskim.

Dziękujemy sponsorom, a także ks. Andrzejowi Kusińskiemu za trud włożony w pracę nad przygotowaniem koncertu, zespołowi seminaryjnemu, Anecie Gwiazdzińskiej oraz wszystkim, którzy swoim zaangażowaniem pomagają nam.

Justyna Fałcikowska



Schola „Toruńskie Słoneczka”

KS. TOMASZ TRZEBIATOWSKI

*Niebiosa,
spuście
Sprawiedliwego
jak rosę,
niech jak deszcz
spłynie
z obłoków,
niech się
otworzy ziemia
i zrodzi
Zbawiciela*



BOŻENA SZTANIER-NIEDZIELA

Oczekiwanie

Oczekiwanie to jeden z aspektów ludzkiego życia. Człowiek wciąż na kogoś lub na coś oczekuje. To mobilizuje, zmusza do działania, napawa satysfakcją i zadowoleniem, gdy oczekiwanie się spełni. Otrzymuję np. wiadomość, że przyjdzie do mnie ktoś bardzo upragniony. Co czynię? Mogę to zbagatelizować, ale jeśli wierzę, że tak będzie, to rozpocznę przygotowania do odpowiedniego przyjęcia gościa. Tym bardziej, jeśli jest to ktoś dla mnie ważny. Lecz jest jeden konieczny warunek: muszę uwierzyć, że ta osoba przybędzie. Nie ma więc oczekiwania bez wiary.

Kościół święty wprowadził nas w Adwent – liturgiczny okres oczekiwania. Na kogo? Mówią nam o tym słowa proroka Izajasza: „Niebiosa, spuście Sprawiedliwego jak rosę, niech jak deszcz spłynie z obłoków, niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela” (por. Iz 45, 8). Lud pogrążony w ciemnościach grzechu czekał na Miłosierdzie Boże, na Światło Życia, na Odkupiciela.

Każdego roku Adwent oznacza więc dla nas wszystkich radosne oczekiwanie na Jezusa Chrystusa, który przez swe przyjście w ludzkim ciele odmienił los człowieka, dlatego w tym oczekiwaniu wciąż wzrasta nasza nadzieja. Nic dziwnego, że – według bł. Matki Marii Karłowskiej: „Myśl nasza powinna już od początku Adwentu wybiegać ku Bożemu Narodzeniu”.

Błogosławiona mówi, że „czas Adwentu ma swoją przerwę, bo jak miły promień słoneczny jaśnieje wśród niego wielka uroczystość Niepokalanego Poczęcia”. W cichym Nazarecie młode dziewczę, Maryja Niepokalanie Poczęta błagała Wszechmocnego o zmiłowanie, o ten dar z nieba. Gorliwie odmawiając Psalm, oczekiwała, że to się kiedyś spełni. Oczekiwała, bo wierzyła słowom proroków jako słowom samego Boga. Maryja nasza Przewodniczka w wierze i w oczekiwaniu.

Kościół na Soborze Watykańskim II pouczył nas, że „było wolą Ojca miłosierdzia, aby Wcielenie poprzedziła zgoda Tej, która przeznaczona została na matkę, by w ten sposób, podobnie jak niewiasta przyczyniła się do śmierci, tak również niewiasta przyczyniła się do życia. Maryja, zgadzając się na słowo Boże, stała się Matką Jezusa” (KK, 56). W taki sposób Miłosierdzie Boże miało dotknąć skalaną grzechem ziemię. „To jest Miłosierdzie nieskończone Boga: Jezus Chrystus Wcielony” – wyjaśnia bł. Maria Karłowska.

Dlatego chrześcijanie gromadzą się podczas Adwentu na Mszy św. ku czci Najświętszej Maryi Panny, na Roratach. Dlatego też uroczystość Niepokalanego Poczęcia (8 grudnia) jest dla Kościoła ważnym momentem tajemnicy zbawienia: wśród mroków grzechowych świata Ona jedna jako przeczysta stanowi zapowiedź nowych czasów (KK, 65). Prośmy Ją słowami bł. Matki Karłowskiej: „Maryjo, nadziejo nasza, ulituj się nad nami!”.

Kościół święty w swym nauczaniu wskazuje podwójny charakter okresu Adwentu: czas przygotowania do uroczystości Narodzenia Pańskiego, przez którą wspominamy pierwsze przyjście Syna Bożego do ludzi, a także okres, w którym wspomnienie pierwszego przyjścia Chrystusa kieruje serca wiernych ku oczekiwaniu Jego powtórnego przyjścia na końcu czasów. „I oczekujemy Twego przyjścia w chwale” – powtarzamy często w Mszy św., przypominając sobie, że wciąż trwamy w stanie oczekiwania, pobudzając się do refleksji, czy nasze oczekiwanie zmierza we właściwym kierunku.

Bł. Matka poucza, że „trzeba postępować krok w krok za Kościołem świętym, Matką naszą, tak co do czasu, jak i uroczystości na cały rok wyznaczonych”. Przypomina swoim siostrą i wychowankom, „aby miały cześć dla Liturgii i wiernie zachowywały jej przepisy”.

Jak powiedziano wyżej, czas Adwentu ukierunkowuje nasze oczekiwanie wyraźnie na przeżywanie przyjścia Odkupiciela człowieka. Trzeba to sobie przypominać każdego roku, aby w naszych sercach, duszach, naszym człowieczeństwie wciąż na nowo przygotowywać odpowiednie miejsce dla Chrystusa Pana; aby przygotowywać Mu przestrzeń, w której będzie mógł zdomowić się i działać według swojej Boskiej myśli, a przez nią – oddziaływać i docierać do ludzi. W tym sensie powtarzamy z pełnym wiary oczekiwaniem adwentowe: Przyjdź, Panie Jezu!

Kiedy więc – tak przygotowani – w cichą, świętą Noc klękniemy w adoracji przy Chrystusowym żłóbku, gdy przyjmimy Zbawiciela w Komunii św. i spełnią się na nas słowa bł. Matki Marii: „Bóg się rodzi w sercu człowieka” – przypomnijmy sobie słowa bożonarodzeniowej modlitwy Błogosławionej: „Jezu, Zbawicielu mój, obecny w betlejemskim żłobie i w tej białej Hostii, przystępuję do Ciebie w tym duchu jak przychodzi żebrak do hojnego bogacza, łaknący na ucztę, spragniony do źródła, uczeń do nauczyciela, obwiniony do obrońcy, chory do lekarza. Przyjmuję Hostię Przenajświętszą tak, jakby mi Najświętsza Maryja Panna podawała Dzieciątka Jezus i wołam: Przyjdź, Boskie Dziecię! Wejźdź do serca mego, jak wstąpiłeś do żywota Matki Twojej! Połącz przepaść Twego miłosierdzia – z przepaścią mej nędzy; przepaść Twego światła – z przepaścią moich ciemności; przepaść Twojej potęgi – z przepaścią mojej słabości! «Zostań ze mną, Panie, bo ma się ku wieczorowi» – kiedy w duszy zmierzch zapada, światło gaśnie, ciepła ubywa, siły nikną... «Zostań ze mną, Panie» i oświecaj, rozgrzewaj, wspieraj i dźwigaj duszę moją!”.

Z tą modlitwą idźmy w naszą codzienność, obejmijmy nią wszystkie okoliczności życia: „Przyjdź, Panie Jezu – i pozostań z nami!”.

Oprac. s. Gaudiosa Czesława Dobrska CSDP



Ars, pomnik św. Jana Marii Vianneya

Istnieją niestety także nigdy nie dość opłakane sytuacje, w których sam Kościół musi cierpieć ze względu na niewierność niektórych swych sług. Świat zaś w takich sytuacjach czerpie z nich motywy zgorszenia i odrzucenia. To, co w takich przypadkach może najbardziej przynieść korzyść Kościołowi, to nie tyle pedantyczne ujawnianie słabości swych sług, ile odnowiona i radosna świadomość wielkości Bożego daru, skonkretyzowanego we wspaniałych postaciach wielodusznych duszpasterzy, zakonników żarliwych miłością Boga i dusz, świątłych i cierpliwych kierowników duchowych

List Benedykta XVI do kapłanów na Rok Kapłański

NA MARGINESIE LISTU BENEDYKTA XVI NA ROK KAPŁAŃSKI (3)

KAPŁAN (NIE) DOSKONAŁY

Odbывая podróż pociągiem z Torunia do Warszawy, podsłuchałem rozmowę dwóch pasażerek, kobiet w wieku ok. 30 lat, które jechały w tym samym przedziale.

„Nasz proboszcz to dziwak, zupełnie niezyciowy. Nie chciał wystawić zaświadczenia mojemu chłopakowi, który miał być ojcem chrzestnym tylko dlatego, że mieszkamy razem bez ślubu!”.

„Nasz jest w porządku, nigdy nie robi żadnych problemów, wszystko można z nim załatwić, od chrzestnych mojego młodszego syna nie wymagał żadnych zaświadczeń. A siostra miała problem z bierzmowaniem w swojej parafii, to bez problemów i tych wszystkich głupich formalności dopuścił ją do bierzmowania w naszej parafii!”.

Drugi obraz, kolędowy, anegdota, która krążyła po diecezji chełmińskiej wiele lat temu. Ksiądz w czasie kolędy zapytał starszą, samotną panią, czy mógłby skorzystać z ubikacji. Ta, zdziwiona i zaskoczona, zapytała: „A to ksiądz też musi?!”.

Dla niektórych ksiądz „doskonały” to taki, który nie robi nigdy i z niczego problemu. Z takim można wszystko załatwić, nawet za wiele nie pyta, nie bawi się w formalności. Dla innych dobry ksiądz to ideał, który nigdy w życiu się nie potyka, nie popełnia błędów, którego jedynym grzechem jest to, że czasami straci cierpliwość do „niesfornych” parafian. Inni znowuż na wieść o księdzu, który okazał się niewierny swojemu powołaniu, przestają chodzić do Kościoła i mówią, że stracili wiarę i zaufanie do Pana Boga.

Czy jednak można znaleźć księdza doskonałego, który idealnie pasuje do naszych wyb-

rażeń, wymagań i oczekiwań? Bardzo często popełniamy jeden z dwóch błędów. Traktujemy księdza jako urzędnika, którego obowiązkiem jest spełnić każdą naszą zachciankę bez zadawania niepotrzebnych pytań albo utożsamiamy z nim cały Kościół i Pana Boga, i chcielibyśmy, żeby był doskonały, nieomylny i święty.

Tymczasem ksiądz nie jest ani Panem Bogiem, ani nie zamyka w sobie rzeczywistości Kościoła. Nie jest nawet aniołem, żeby móc stać ponad ludzkimi słabościami i być wolnym od grzechów. Nie jest urzędnikiem ani sprzedawcą. Nie stoi ponad prawem i nie wolno mu łamać reguł, które obowiązują nas wszystkich. Nie jest zwolniony z obowiązku kulturalnego zachowania i ludzkiego traktowania innych. Nie ma też nerwów ani psychiki ze stali.

Ksiądz jest człowiekiem, tak jak każdy z nas. Jako człowiek ma swoje wady i słabości, z którymi powinien walczyć, bo to jest jeden z wyznaczników człowieczeństwa. Jest chrześcijaninem i obowiązują go te same przykazania, co innych ochrzczonych, te same zasady i reguły życia. Gdy jest nauczycielem, musi tak jak inni uczestniczyć w życiu szkoły i wypełniać swoje obowiązki. Mieszkając w konkretnym kraju, musi podporządkować się prawodawstwu (chyba, że jest ono niesprawiedliwe czy złe – ale to osobny problem). Jest grzesznikiem i czasem wykazuje się głupotą, dlatego jemu także można – a nawet trzeba – zwrócić uwagę.

Ma szczególny dar, naprawdę wyjątkowy, może sprawować Eucharystię, może udzielać rozgrzeszenia, może namaszczać chorych, może błogosławić. Z tym darem wiążą się zobowiązania, nie może tego daru chować dla siebie, ma nim służyć innym. Ma głosić Słowo Boże, ma

Modlitwa św. Jana Marii Vianneya

Kocham Cię, o mój Boże, i moim jedynym pragnieniem jest kochać Cię aż do ostatniego tchnienia mego życia.

Kocham Cię, o Boże nieskończenie godny miłości, i wolałbym raczej umrzeć, kochając Ciebie, niż nawet przez chwilę żyć bez Twojej miłości.

Kocham Cię, Panie, i jedyna łaska, o którą Cię proszę, to ta, abym mógł kochać Cię wiecznie. Boże mój, jeśli mój język nie jest w stanie powtarzać w każdej chwili, że Cię kocham, to chciałbym, aby moje serce powtarzało Ci to z każdym moim oddechem.

Kocham Cię, mój Boski Zbawicielu, bo za mnie zostałeś ukrzyżowany i pozwalasz mi tu, na ziemi, być ukrzyżowanym dla Ciebie.

Boże mój, udziel mi łaski, abym umarł w Twojej miłości i z tą pewnością, że Ciebie kocham.

Amen

uczyć przykazań, nawet wtedy, gdy sam nie za bardzo radzi sobie z ich przestrzeganiem. Ma być dla innych znakiem samego Boga – Jego miłości, miłosierdzia, dobroci, przebaczenia, łaskowości. A przy tym ma zawsze pamiętać, że jest znakiem niedoskonałym, który musi ciągle nad sobą pracować, który czasami przez swój grzech, pychę czy głupotę może nawet zasłonić Pana Boga. To ta świadomość pchała św. Jana Marię Vianneya do ucieczki z parafii. Nie dlatego, że bał się obowiązków, ale dlatego, że czuł się niegodny, by być znakiem Bożej obecności.

Ks. Marian Tomasz Kowalski

Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom

Po raz kolejny 3 tys. dzieci z diecezji toruńskiej w radosny sposób rozpoczęło jedną z najbardziej znanych akcji Caritas. Jak zwykle, wszyscy uczestnicy otrzymali paczki



W obecności bp. Andrzeja Suskiego Zuzia zapala wigilijną świecę

W sobotę, 28 listopada, u progu nowego roku liturgicznego, który przeżywamy pod hasłem: „Bądźmy świadkami Miłości”, odbyła się inauguracja Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom połączona ze zlotem liderów wsparcia rówieśniczego. Ze wszystkich zakątków diecezji zjechały dzieci i młodzież, aby wspólnie świętować. Oczywiście, chętnych było o wiele więcej, jednak ze względu na ograniczoną liczbę miejsc na lodowisku Tor-Tor, na którym odbywała się uroczystość, udział w niej mogli wziąć ci, którzy zgłosili się w pierwszej kolejności. A atrakcji było wiele. Przede wszystkim pojawił się Mikołaj z prawdziwą brodą, której autentyczność sprawdziła 6-letnia Zuzia (urodzona w Toruńskim Centrum Caritas) zapalająca wigilijną świecę. Podziwialiśmy pokazy łyżwiarzy klubów MKS AXEL, Start-Wisła, hokeistek Jaskółek oraz najmłodszych, nawet 4-letnich, hokeistów Torunia (Sokołów). Jak co roku, wjechał również orszak św. Mikołaja, złożony z samochodów służb mundurowych (Centrum Szkolenia Artylerii i Uzbrojenia, Komendy Miejskiej Policji, Straży Miejskiej oraz Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej), które pomogły zorganizować uroczystość. Nad zdrowiem uczestników czuwała Toruńska Grupa Ratownicza PCK.

Wolontariusze Szkolnych Kół Caritas pamiętali o imieninach Biskupa Andrzeja – były kwiaty, życzenia i wielkie, czerwone serce.

Podczas spotkania podsumowaliśmy akcję „Warto być bohaterem”, w której do tej pory udział wzięło



Uczestnicy otrzymali paczkę i drożdżówkę

50 szkół, zbierając ponad 12 tys. zł na rzecz dzieci chorych i niepełnosprawnych oraz tych, które doświadczyły przemocy. W ramach przedsięwzięcia uhonorowaliśmy 3 szkoły: Gimnazjum w Topólcie, Szkołę Podstawową nr 11 w Grudziądzu i Szkołę Podstawową nr 21 w Grudziądzu, nadając im Certyfikat Szkoły Budującej Wrażliwość Społeczną.

Gwiazda uroczystości, Mały Chór Wielkich Serc z Łodzi prowadzony przez o. Piotra Kleszcza OFM Conv., zachwyciła wszystkich. Podczas koncertu bawili się zarówno najmłodsi wolontariusze, jak i nauczyciele. Oprócz paczek, uczestnicy uroczystości otrzymali drożdżówki oraz herbatę. Radosną atmosferę i ciepło płomienia wigilijnej świecy uczestnicy zawieźli do domów i szkół.

Anna Pławińska



Ofiara niemieckich księży

O jednym jeszcze trzeba przypomnieć, by sprawiedliwa była miara wydarzeń tej strasznej jesieni. Znaleźli się kapłani, rodowici Niemcy, którzy postanowili zaświadczyć o swym braterstwie w kapłaństwie – ponad podziałami ustanowionymi przez zbrodniarzy Piotr Szubarczyk, „Nasz Dziennik”, 10 października 2003 r.

W 1939 r., w chwili wybuchu wojny, tylko 36 z 701 księży Kościoła chełmińskiego było Niemcami, co stanowiło 5% duchowieństwa. Tym nielicznym polityka hitlerowska usiłowała przypisać rolę służebną w bezwzględnej polityce germanizacji Pomorza, co spotkało się ze sprzeciwem większości. Niektórzy z grona tych „dziecięciu sprawiedliwych” zapłacili za to męczeńską śmiercią. Sprzeciw wobec antychrześcijańskiej ideologii narodowego socjalizmu także przypłacili represjami, w tym lagrem i śmiercią, duchowni protestanci.

Przypomnijmy heroizm i męczeństwo biskupa Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce ks. Juliusza Bursche i ks. Jerzego Kahane, proboszcza z Gdyni. Pierwszy, który „pochodził z rodziny o niemieckich korzeniach, jednak całym swoim życiem i pracą stworzył wzór Polaka ewangelika, wspierającego polską rację stanu”, zginął w lutym 1942 r. w berlińskim więzieniu Moabit. Drugi, więzień Stutthofu i Sachsenhausen, w lipcu 1941 r. został zamordowany w komorze gazowej tzw. instytutu eutanazji w Pirna k. Drezna.

Pierwszym niemieckim katolickim księdzem poległym w czasie okupacji był Jan Schwanitz, wikary w kościele Świętego Krzy-

ża w Tczewie, rozstrzelany 9 października 1939 r. w tczewskich koszarach. Uznajmy za ponury paradoks to, że niemiecki duszpasterz niemieckich katolików był jedynym tczewskim kapłanem straconym w pierwszych miesiącach okupacji.

Szczególnego okrucieństwa doświadczył ks. Józef Kuchenbecker z Bobowa, który odmówił wygłaszania kazań po niemiecku dla swoich polskich parafian. W „krwawy poniedziałek”, 16 października, zabrany na przesłuchanie, zgromił gestapowców ze starogardzkiego więzienia za brutalne traktowanie więźniów. W odwecie oprawcy wycięli mu na czole swastykę. „Ponieważ rąk z powodu zmasakrowania unieść nie może – opowiadał skamieniałym ze zgrozy współwięźniom ze Stutthofu jedyny ocalony ks. Ignacy Stryżyk – by zetrzeć krew z oczu, posuwa się omackiem ku naszemu szeregowi i dmucha, by usunąć krew, zalewającą mu strumykami oczy i twarz”. Wczesnym popołudniem został stracony w Lesie Szpegawskim razem z 29 księżmi z powiatu starogardzkiego. W dołach śmierci spoczęło jeszcze dwóch Niemców ks. Jan Szpitter, duszpasterz Klonówki i ks. Kazimierz Schliep z Lubichowa oraz jego polski proboszcz ks. Alojzy Rapior. Pod koniec października rozstrzelano w Szpegawsku ks. Zygmunta Hundstorf, kuratusa z Gorzędzieja k. Tczewa.

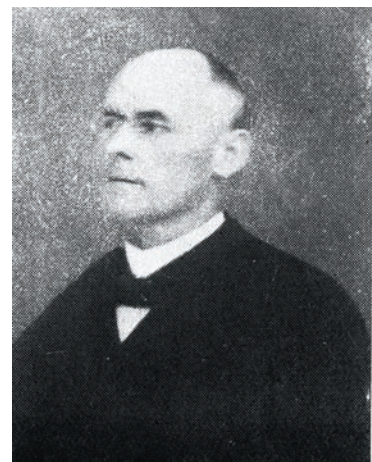
Ks. Walter Schütt był rodowitym Niemcem urodzonym w Gdańsku. Dawniej wykładał w Collegium Marianum, a uczniowie uwielbiali go za wspaniałe lekcje geografii. „Jako kanclerz Kurii był jak dobry ojciec dla interesantów” – wspomina popularnego „Szytka” ks. Franciszek Manthey. Gdy przyszedł dies ater dla stolicy diecezji, został postawiony przed próbą swego życia. Rankiem 20 października, zanim 16 księży pelplińskich wyprowadzono z seminarium na śmierć, dowodzący akcją gestapowiec kazał mu

odejść, „ponieważ jest Niemcem”. „Pójdę z moimi kolegami. Będę z nimi dzielił ich los – oświadczył z godnością” (por. A. Męclewski, „Pelplińska jesień”, Gdańsk 1971). Pod wieczór tego deszczowego dnia wszystkich rozstrzelano w tczewskich koszarach. Teraz spoczywa z polskimi konfratrami w zbiorowej mogile księży męczenników na pelpińskim cmentarzu.

Ks. Johannes Paul Aeltermann, absolwent Seminarium Duchownego w Pelplinie, proboszcz parafii w Mierzeszynie na terenie Wolnego Miasta Gdańska, który z ambony potępiał narodowy socjalizm, 22 listopada 1939 r. został stracony w Nowym Wiecu razem z dwoma polskimi księżmi i 60 innymi Polakami. „Niezlomny w swej postawie, do ostatka udzielał swoim współwięźniom pociechy religijnej przed śmiercią. Księża zostali zamordowani jako ostatni z tej grupy. Wcześniej zmuszono ich do wykopania sobie grobu” – napisał gdański ksiądz, także represjonowany za postawę antyhitlerowską, Richard Stachnik (por. „Danziger Priesterbuch...”, Hildesheim 1965).

Często stosowaną karą i sposobem likwidacji niemieckich księży, którzy nie ukrywali poglądów antyhitlerowskich, było zsyłanie do obozów. Doświadczył tego ks. Józef Stock, proboszcz z Gruzna k. Świecia, który 1 grudnia 1939 r. zmarł w Buchenwaldzie. Odmiennym rodzajem represji było wcielanie do Wehrmachtu. Ks. Jerzy Kühn, wikary z Górzna, trzykrotnie aresztowany, przeniesiony do parafii na terenie Niemiec, w końcu został wysłany na front, gdzie doświadczył piekła rosyjskiej zimy i w styczniu 1943 r. zginął nad Jeziorem Ładoga.

Warto także wspomnieć niemieckich kapłanów, którzy z naraże-



Ks. Walter Schütt (1872-1939) dobrowolnie poszedł na śmierć z polskimi kapłanami. Jedyna ocalała podobizna

niem życia wspierali polski ruch oporu na Kaszubach, jak ks. Brunon Schliep – wikary w Brusach (młodszy brat rozstrzelanego w Szpegawsku Kazimierza), który ostrzegł przed aresztowaniem ks. Józefa Wryczę – i ks. Kurt Reich, proboszcz z Żarnowca, odwiedzający z kapłańską posługą partyzantów. Ten drugi doczekał końca wojny, ale w marcu 1945 r. został zastrzelony przez sowieckiego żołnierza, gdy chciał ratować przed rabunkiem zabytkową monstrancję... (por. Z. Girzyński, „Towarzysze męczeńskiej drogi...”, Toruń 2005).

Piotr Szubarczyk w opisie męczeństwa duchownych Kościoła chełmińskiego poświęcił osobny passus niemieckim księżom: Aeltermannowi, Kuchenbeckerowi i Schüttowi, opatrując go konkluzją: „Jeśli dziś mówimy o polsko-niemieckim pojednaniu, to może godzi się brać za patronów tego pojednania zapomnianych dziś zupełnie księży, pochowanych we wspólnych grobach z Polakami?”

Wojciech Wielgoszewski

Kończy się cykl, w którym przedstawiliśmy w zarysie męczeństwo pomorskich kapłanów w latach II wojny światowej. Winniśmy wdzięczność, pamięć i modlitwę. Towarzyszy nam przeświadczenie o ich orędownictwie w domu Ojca w naszych intencjach. Mimo upływu 70 lat ciągle nurtuje nas pytanie o sens ich ofiary i problem przebaczenia dla oprawców w.w.

głos z Torunia
niedziela

Ks. dr Dariusz Żurański
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. (0-56) 622-35-30 w. 39
fax (0-56) 621-09-02
e-mail: torun@niedziela.pl

Dyżury: od poniedziałku do piątku
w godz. 9.00-13.00
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. (0-34) 369-43-38